Leon, Sam (feat. Quebonafide)

Sam byłem zawsze inny
Stary, tu gdzie żyje każdy miał plany
Przez to wcześniej byłem tutaj mniej znany
Dopóki nie postawiłem na to najmocniejszej karty
Zmiana dała mi pewności siebie
Zenie ważne jak a tylko to co cenie
Możesz teraz pytać Filip w jakiej cenie
Bo sam pracowałem żeby było lepiej
I się pytam: gdzie jest kwt?
Gdzie jest wena, hollyshit
Dawno nie nagrałem nic
Nie chcę robić cofki, a do przodu iść

Sprawa nadal w toku
Ojciec nie chce płacić za swych synów z boku
W mojej głowie nastał
Nie chce więcej płakać
Będę lepszym gościem
Błagam, daj mi przeżyć tu dziś
Chce być

Przez niebo i przez piekło
Przez wille i przez getto
Przez życie i przez śmierć
To gówno brzmi jak plan
Przez niebo i przez piekło
Przez wille i przez getto
Przez życie i przez śmierć
Przejdę to wszystko sam
Sam

Co byś zrobił typie jakbym w ryj powiedział
Że cię pragnę zdradzić
Czy byś przyjął to na swoja klatę
Tak jak kamień
Stary miałem niejedną okazję by cię zabić
Kiedyś wrócę ziomek
Nie zapomnie o tym przecież nigdy, czaisz

Jestem szczery serio
To co tutaj słyszysz nie jest żadną puenta
Osobiste tracki, taki jestem ziomuś
Wolę płakać na bit
Niż do telefonu
Przez co brak mi kumpli
Może czasem ich za szybko zmieniam
Lecz nie jestem głupi
Kiedy ktoś mnie chu**
Stary znam ten schemat
Jeb się!

Przez niebo i przez piekło
Przez wille i przez getto
Przez życie i przez śmierć
To gówno brzmi jak plan
Przez niebo i przez piekło
Przez wille i przez getto
Przez życie i przez śmierć
Przejdę to wszystko sam
Przez niebo i przez piekło
Przez wille i przez getto
Przez życie i przez śmierć
To gówno brzmi jak plan
Przez niebo i przez piekło

Przez wille i przez getto
Przez życie i przez śmierć
Przejdę to wszystko sam
Sam
Przejdę to wszystko sam
Sam!